

SŁOWO

WILNO, Sobota 21 kwietnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
zagrancza 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeńCENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy.
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o
50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASZAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwillo.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃC—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
SWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Potega Cerkwi w S.S.S.R.

Stwierdzenie starożytnej prawdy, iż religia Chrystusowa im więcej jest przesładowana tem mocniej się rozwija, tem wznosi się wyżej przynosi nam życie w S.S.S.R.

Znane są powszechnie niebawale w historii fakty masowego morderstwa, popełnionego przez bandę międzynarodowych opryszków nad duchowniostwem chrześcijańskim tak prawosławnym, zarówno i katolickim w S.S.S.R. Prześladowaniom niema końca, a jednak oto co pisze mińska „Zwiedza” z dnia 10 kwietnia r. b. „Faktu osłabienia walki antyreligijnej, o czym mówi Stalin w swym referacie na 15 zjeździe U. C. K. N. (b) nie można przemilczeć. Notujemy obecnie zjawisko bezwarunkowego obniżenia zainteresowania „bezbożną” robotą, która osobiście energicznie szeregowała się podczas pierwszych lat rewolucji. Młodzież odeszła, prawie desertowała z tej części kulturalnego frontu”...

„Zdało się iż uda się, nam bez żadnej specjalnej agitacji, odsunąć „Cerkiew Chrystusową” (czużył i ortografia bolszewicka) na drugi plan. Lecz nie wzięto pod uwagę jednej okoliczności. Pozostałości starego regim'u które żyją i obecnie, tak samo jak i kapitalistyczne nowotwory (?) osobiście faktycznie zupełnie nie mają zamiaru oczekiwać ze złożeńi rekami własnej śmierci”. „Jedyną polityczną platformą, która umożliwiała wystąpienia drobno-burżazyjnej reakcji, jedną legalnie istniejącą organizacją, która odrzucała widzenia klasowej walki proletariatu jest Cerkiew”.

„Hasło „braterstwo w chryście” w rękach kulacko-nepmanowskiej burżuazji jest orężem, przy pomocy którego robią oni próbę rozbicia jedynego klasowego frontu proletariatu. Kulak i proletariusz robią się dziećmi jednego „ojca niebieskiego” (ortografia bolsza.)

Już z tych słów widać jaką to niefortunną się przedstawia dla bolszewików „Święta Wiara Chrystusowa”. Widzimy, iż wszelkie klasy, nawet tak popierany przez bolszewików proletariusz nie chce porzucić swej wiary, mimo jawnego narażania siebie na niebezpieczeństwo. „Popi rozwinieli maximum aktywności w pracy. Oni przenikają do koszar robotników, do internatów, do mieszkań proletariackich” — pisze dalej „Zwiedza”. D—o.

Litwini wileńscy za współpracą z emigrantami.

Jak wiadomo po ukazaniu się pierwszych emigrantów litewskich na terenie Wilna, wszystkie, istniejące w Wilnie organizacje litewskie jak też wszystkie wychodzące tu pisma pryncypały ich wrogo. Takie pryncypały było stanowisko oficjalne tych organizacji i pism. Po pewnym jednak czasie poczęły przenikać wiadomości, że znaczna część litewskiego społeczeństwa w Wilnie, zwłaszcza rekrutująca się z obozu lewicy, podtrzymuje kontakt z emigrantami. Podobno nawet nowo-powstała organizacja o światowej pod nazwą „Kultury” posiada w swym łonie kilku przedstawicieli emigracji. Wszystko to jednak działa się nawiąpo pokrywano. Dopiero przed kilku dniami jeden z tutejszych działaczy litewskich odważył się głośno wypowiedzieć w obronie emigrantów, a jedno z pism litewskich odważyło się artykuł ten umieścić na swoich szpaltach. Mianowicie p. Wałajtis zamieścił w „Vilniaus Aidas” niezmiernie zmiennym, jeżeli chodzi o dotychczasowe stosunki artykuł, w którym przemawia za współpracą z emigrantami litewskimi. Jest to jeszcze jeden objaw, że tutejsze nieliczne społeczeństwo litewskie, zamknięte w swym ciasnym kółku politycznym, zwraca się coraz bardziej w kierunku „na lewo”. Tem się tłumaczy zapewne to zjawisko, o którym wspominał bawiający w Wilnie prof. Birzyszkis, że Litwini wileńscy coraz mniej mają wpływu w Kownie i że tamtejsze sfery przestały się prawie zupełnie z nimi liczyć.

Prezydium zrzeczenia Sędziów i Prokuratorów u vice-premjera Barla.

WARSZAWA, 20.IV. PAT. Wiceprezes Rady Ministrów prof. Bartel przyjął w dniu 16 b. m. reprezentantów nowowybranego prezydium zrzeczenia sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej w osobach prezesa dr. Jana Morawskiego, sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wiceprezesa Wacława Miszewskiego, sędziego Sądu Najwyższego, generalnego sekretarza Jana Sardoniego,

Plan rokowań polsko-litewskich

Zjazd przewodniczących komisji w Berlinie ustalił termin zebrania się komisji.

BERLIN, 20.IV. PAT. W dniu dzisiejszym zebrali się w Berlinie przewodniczący polscy i litewscy trzech komisji ustanowionych na konferencji w Królewcu. Po posiedzeniu ogłoszony został następujący wspólny komunikat: Obustronni przewodniczący trzech komisji wyłonionych na konferencji polsko-litewskiej w Królewcu zebrali się dnia 20 kwietnia w Berlinie celem ustalenia dat rozpoczęcia prac poszczególnych komisji, oraz miejsca ich urzędowania.

Za zgodą obu stron ustalono, że komisja pierwsza bezpieczeństwa i odszkodowań zbierze się w Kownie dnia 7 maja, komisja druga—gospodarcza i tranzytowo-komunikacyjna zbierze się w Warszawie dnia 18 maja, a komisja trzecia prawnicza i ruchu lokalnego zbierze się w Berlinie dnia 21 maja.

Dziś odbędzie się drugie posiedzenie.

BERLIN, 20. IV. PAT. Dzisiejsze posiedzenie obustronnych przewodniczących komisji wyłonionych w Królewcu odbyło się w gmachu poselstwa litewskiego w Berlinie pod przewodnictwem pos. Sidzikauskasa. Jutro o godz. 4 pp. odbędzie się następne posiedzenie, na którym ustalony zostanie protokół dzisiejszego posiedzenia. Posiedzenie jutrzejsze odbędzie się w gmachu poselstwa polskiego.

Co do rozmaitych terminów zwołania poszczególnych komisji, to komisja bezpieczeństwa i odszkodowań będzie się mogła zebrać już 7 maja, wcześniej od innych komisji, a to dlatego, że materiał dla obrad tej komisji jest już obustronnie całkowicie przygotowany. Komisja ta po kilku dniach ulegnie krótkiej przerwie ze względu na święto narodowe litewskie przypadające w dniu 15 maja. Pozostałe dwie komisje będą się mogły zebrać dopiero w terminie nieco późniejszym ze względu na to, że obydwa przewodniczący tych dwóch komisji ze strony litewskiej do tego czasu zajęci będą rokowaniami niemiecko-litewskimi, w których uczestniczą z ramienia rządu litewskiego.

Przyjaźń włosko-węgierska.

BUDAPEST, 20.IV. PAT. Przebywający w Budapeszcie parlamentarzyści włoscy przyjęci zostali dzisiaj przez regenta, który witając ich podkreślił, że wezły historyczne i intelektualne istniejące od wieków między Włochami a Węgrami rozróżnienia zostały przez wojnę, jednakże po wojnie nawiązane zostały na nowo. Włochy współczesne — oświadczył dalej regent, — które od czasu zakończenia wojny poczyniły tak wspaniałe postępy, wyścignęły do Węgier przyjacielską rękę, zaś Węgry ze szczerą przyjemnością skorzystały z okazji odnowienia odwiecznej przyjaźni.

Afera z karabinami maszynowymi komplikuje się

PARYŻ, 20. IV. PAT. „Matin” donosi z Genewy, że jakkolwiek sprawozdanie komitetu trzech Ligi Narodów w sprawie afery w St. Gothard nie jest jeszcze oficjalnie ogłoszone, to jednak słychać w formie pogłoszek, że materiał przedłożony komisji w St. Gothard nie są identyczne z karabinami maszynowymi pochodzącymi z Włoch. Dziennik dodaje, że jeżeli faktycznie tak się rzecz przedstawia, to wówczas komitet trzech Ligi Narodów zażąda nowego dopełniającego śledztwa ze strony Ligi Narodów.

Deklaracja Japonii w sprawie wysłania wojsk

TOKIO, 20. IV. PAT. W deklaracji oficjalnej, uzasadniającej wysłanie wojsk do Chin rząd japoński oświadcza, iż gdy w roku ubiegłym wycofali swe wojska z Szantungu uprzedził rząd chiński, że na wypadek ponownego zakłócenia pokoju lub porządku gotów będzie wysłać nową ekspedycję w celu ochrony życia i mienia Japończyków. Deklaracja podkreśla dalej, że obecna ekspedycja nie jest bynajmniej dowodem wrogich intencji rządu japońskiego wobec Chin, ani nie oznacza interwencji wojskowej na rzecz jednej lub drugiej z walczących stron.

Rewizje i aresztowania wśród komunistów w Rydze.

RYGA, 20.IV. PAT. Policja polityczna dokonała szeregu rewizji i aresztowań wśród komunistów, przy czym znalazła dokumenty stwierdzające, że dzienniki lewicowych zawodowych są zaopatrywane w pieniądze przez komunistów. W Dynaburgu wykryto archiwum komunistyczne i nader ważną korespondencję z Moskwą. Dotychczas aresztowano 11 komunistów.

Aresztowanie deputowanego komunisty Dorioła.

PARYŻ, 20—IV. PAT. Aresztowanego wczoraj w Valencienes deputowanego komunistycznego Dorioła przewieziono do Paryża. Według Journalu aresztowanie odbyło się w sposób następujący: komuniści Valencienes zwołali na wczoraj wielki wiec zawiadując, że przemawiać będzie na nim nieznany mówca. Po wygłoszeniu przemówienia, propagującego zasady bolszewizmu, mówca opuścił salę. Poznał go jednak inspektor policji i aresztował przy wejściu. Doriot przybył z Belgji.

Obraz Bulgarii po ciężkiej katastrofie.

SOFIA 20.IV. PAT. Szkody jakie spowodowało ostatnie trzęsienie ziemi w Bulgarii są bardzo znaczne. W całym mieście Filipopolu z wyjątkiem środkowej jego części, znajdującej się na wzgórzach, znać ślady trzęsienia. W miasteczku Kalczli zawałił się kościół. Miejscowości Baltadi, Czakiroto, Menole, Tressi, Albikawo, Belozen, Sadowo, Satybegowo, Papazy i in. są tak dalece zniszczone, że ocalało w nich zaledwie kilka budynków, a reszta domów leży w gruzach. W Borysowgradzie uległy zniszczeniu domy, które ocalały przy pierwszym trzęsieniu ziemi. Liczba ofiar w miarę prowadzonych poszukiwań stale wzrasta. Dotychczas już stwierdzono śmierć około 100 osób.

Linje kolejowe i szosy znacznie ucierpiały. Najbardziej zniszczona jest szosa łącząca Filipopol z Papazy. Z powodu zapadnięcia się gruntu w wielu miejscach oraz licznych szczelin, które się wytworzyły skutkiem trzęsienia, szosa ta stała się niezdadna do użytku. Orient Express musiał być zatrzymany na stacji Papazy. Dopiero wczoraj wieczorem po naprawieniu toru wyruszył w dalszą drogę.

Zanotowano wiele interesujących zjawisk, między innymi w miejscowości Satybegowo i Monolo wytrysły nieznane dotychczas źródła i zalały okolice.

Król Borys odwiedził Filipopol i inne miejscowości nawiedzone katastrofą żywiołową i osobiście wydał rozkazy celem przyspieszenia akcji niesienia pomocy ludności. Szkody obliczają na kilkaset milionów lewów. Ludność stolicy i innych miast pod wpływem paniki powynosiła najpotrzebniejsze sprzęty z domów i nocuje pod gołym niebem.

Francja, Polska a Włochy.

Paryż, 17 kwietnia.

Dwie rozmowy, jakie p. Zaleski, polski minister spraw zagranicznych, odbył z p. Mussolini'm 13 i 16 b. m., oraz serdeczne bardzo z tego powodu głosy prasy włoskiej pod adresem Polski wywołały w Europie niespodziewanie wielkie wrażenie. Zostawmy na boku niedorzeczne wiadomości, przeważnie ze źródeł węgierskich pochodzące, o jakichś nowych i fantastycznych „blokach” obejmujących m. i. Włochy, Polskę, Węgry, Turcję, Bułgarię i... Albanję. Zostawmy również w spokoju „sensacyjne” doniesienia prasy berlińskiej o tem, jakoby Polska zmieniała swą politykę zagraniczną. Nie zaszło nic takiego, co by Polskę do takiej zmiany zmuszało.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na głosy niektórych dzienników paryskich, które wykazały jak słabo się w Europie powojennej orjentują. Rozumiemy, że lewicowe dzienniki paryskie z niechęcią piszą o wszystkim co nawet pośrednio dotyczy faszystów; rozumiemy, że p. Victor Vivier aż trzy artykuły poświęcił wycięciu p. Zaleskiego w *Quotidien*ie doszukując się co za plan kryje cała ta „podejrzana” akcja dyplomatyczna p. Mussoliniego; rozumiemy, że p. Victor Snell krzywi się w *L'Oeuvre* nawet na uderzenie włoskiego dyktatora krzyżem *Virtuti Militari* 1-ej klasy; rozumiemy, że publicystów francuskich podrażnił artykuł rzymskiego *Impero* dowodzącego, iż „berło polityki europejskiej przeszło z Paryża do Rzymu...” Ale skądż zaraz okrzyki p. Gabriela Perreux w *Paris - Midi* (14 b. m.) w rodzaju: „Tu quoque, Polonia!” Skąd insynuacje, jakoby Warszawa odwracała się od Paryża? Czy po to, aby usprawiedliwić berlińskie doniesienia tegoż *Paris-Midi*, że „Polska, nastrojając Francję przeciwko sobie, ułatwi załatwienie sprawy... korytarza”? I skąd zarzut „bismarkizmu” pod adresem p. Mussoliniego ze strony takiego italofila jak p. Emil Buré (*Avenir*)?

Niedorzeczne są insynuacje o oziębieniu się stosunków francusko-polskich. Sojusz francusko - polski ciągle jest w obu opiniach żywoty. Jest jedną z silniejszych gwarancji pokoju europejskiego. Polska jest swym sojuszem wierna i posadzaną jest o „odwracanie się” od Paryża — z palca może tylko być wyssane. Niemcy nieraz już mówili w Paryżu: „Poco nam ten wasal na wschodzie?” — Dziś powiadają: „Patrzcie, jak ta Polska jest niewdzięczna...”

Polska nigdy nie była niczym waleśm, a wdzięczna była, jest i będzie. Ale sojusz z Francją i z Rumunją nie związał jej bynajmniej rąk wobec innych krajów. Polska nie jest małym kraikiem, któremu dyktuje się politykę. Gdyby Polska wszczęła jakieś rokowania naruszające choćby pośrednio jej dotychczasowe międzynarodowe zobowiązania — krytyki byłoby uzasadnione. Ale Polska usiłuje zacieśnić swe stosunki z Włochami. Nie zmienia to w niczem jej dotychczasowej polityki i prasa paryska żadnych nie ma do obaw powodów.

Najpoważniejsze dzienniki francuskie tego właśnie są zdania. Wystarczy przytoczyć głos p. Augusta Gauthier'a w *Journal des Debats*: „Jeśli p. Zaleski — pisze senior publicystyki francuskiej — zdobędzie dla interesów polskich męża takiego pokroju jak p. Mussolini, to nikt bardziej od nas cieszyć się nie będzie...” Podobną opinię wyraził w trzech wstępnych artykułach *Temps*. P. Géraud — „Pertinax” poszedł jeszcze dalej: ten nieublagany krytyk dyplomacji p. Briand'a napisał w *Echo de Paris*, że gdyby Polska i kraje Małej Ententy w większym niż dziś stopniu liczyć mogły na poparcie Paryża, nie szukałyby oparcia gdzieindziej.

Polsce nie tylko o „oparcie” chodzi. W miarę jak się jej stosunki

wewnętrzne konsolidują, w miarę jak jej siły gospodarcze rosną, Polska uświadamia sobie, że jej interesy nie tylko nad Bałtykiem leżą, że rozciągają się one także ku południowi, że nad Dunajem spotykają się z interesami Włoch.

Dawna jest przyjaźń włosko-polska, dawne są włosko-polskie sympatie. W czasie ostatniej wojny owały się one żywym echem w słonecznej Italji: w kraju tym podniosły się już w roku 1915 głosy za całkowitą niepodległością Polski. W czasie konferencji pokojowej Włochy miały dość swych własnych kłopotów, aby popierać czynnie polskie rewindykacje, ale w każdym razie się im nie przeciwstawiły. Po dojściu do władzy faszystów, rola międzynarodowa Włoch znów stała się czynną. Zaraz skorzystała z tego Polska, bo wszak to p. Mussolini podjął inicjatywę w sprawie uznania polskich granic wschodnich.

Z państwa o „interesach szczególnych” staje się Polska mocarstwem europejskim. Nie jest to fantazjona, ale stwierdzenie faktu. Francja może się tylko z tego cieszyć. Paryż nadal pozostaje dla Polski najważniejszym punktem zaczepienia jej polityki zagranicznej, ale Paryż jej nie wystarcza.

Kazimierz Smogorzewski.

Wywiad z min. Zaleskim.

PARYŻ, 20. IV. PAT. „Petit Parisien” ogłasza wywiad udzielony przez min. Zaleskiego przed jego wyjazdem do Rzymu. Min. Zaleski oświadczył, że istniejące stosunki francusko-polskie wypływają z naturalnego stanu rzeczy, dzięki któremu zbytecznym jest podkreślać ich szczerzość i serdeczność. Wojna nauczyła Polskę i Francję konieczności zgody w zaprzetywaniach na kwestie mogące wytworzyć trudności dla obu krajów. Wyżej wspomniane elementy oczywiście dla każdego badacza politycznego powinny stanowić podłoże ścisłej współpracy rządów warszawskiego i paryskiego na terenie Ligi Narodów.

Z tego względu zdziwili ministra pewne głosy prasy francuskiej, komentujące w sposób tendencyjny znaczenie jego podróży do Rzymu. Minister jest przekonany, że obaw tych nie podziela poważni politycy francuscy, którzy rozumieją doskonale, że podróż ministra Zaleskiego do Rzymu ma cele wyłącznie pokojowe. Dla każdego jest zrozumiałe, że im lepsze będą stosunki Polski z innymi państwami, tem większą będzie liczba państw, rozumiejących prawdziwe cele polityki polskiej i im silniejsza będzie Polska, tem łatwiejszą będzie rola Francji, jako jej sojuszniczki i przyjaciółki.

Biurow projektów melioracji Polesia.

WARSZAWA, 20.IV. PAT. W Dzienniku Ustaw Nr. 17 ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu biura projektów melioracji Polesia. Zadaniem biura będzie opracowanie ogólnego projektu i kosztorysu melioracji Polesia i przygotowania planu finansowania tej melioracji. Projekt ma być opracowany w przeciągu lat czterech kosztem sześciu milionów złotych. Obok biura rozporządzenie ustanawia przy ministrze robót publicznych stałą komisję doradczą z delegatów Ministerstw interesowanych w melioracji Polesia, następnie wojewodów: Poleskiego, Nowogródzkiego, Wołyńskiego, Białostockiego, dyrektora Dróg Wodnych w Wilnie i dyrektora Biura Projektów melioracji Polesia.

Projekt melioracji Polesia będzie obejmował regulację rzek spławnych i niespławnych, regulację naturalnych i sztucznych dróg żaglowych oraz podstawową meliorację gruntów, czyli ogółem całą dziedzinę gospodarki wodnej na Polesiu. Rada Ministrów powierzyła opracowanie projektu Ministerstwu Robót Publicznych, w którym koncentruje się całość gospodarki wodnej w Państwie i które posiada w swej organizacji aparat techniczny, umożliwiający podjęcie tak wielkiego dzieła.

21. IV. 28

Min. Meysztowicz w Krakowie

KRAKÓW, 20.IV. Pat. Dziś o g. 8 min. 33 rano przybył tu minister sprawiedliwości Meysztowicz w towarzystwie deryktora departamentu Świątkowskiego, naczelników wydziałów Maleszewskiego i Bateckiego oraz prokuratora Ekermana. Po powitaniu przez przedstawicieli władz i miejscowego sądownictwa minister Meysztowicz odjechał do Grand Hotelu, gdzie zamieszkał. W ciągu dnia dzisiejszego p. minister sprawiedliwości odbędzie konferencję z członkami prezydium Sądu Okręgowego, po czym przedstawieni zostali p. ministrowi sędziowie sądów krakowskich.

O godz. 10 min. 30, min. Meysztowicz zwiędził w towarzystwie prezesa Sądu Apelacyjnego dr. Waltera i nadradcy sądu Krzyżanowskiego Sąd Cywilny przy ul. Św. Jana, poczem o godz. 11-ej rozpoczęła się w obecności p. Ministra w biurze Prezesa Sądu Apelacyjnego konferencja prezesów wszystkich Sądów Okręgowych. Po ukończeniu konferencji o godz. 12 min. 30 w wielkiej sali rozpraw Sądu Okręgowego odbyło się powitanie p. Ministra w imieniu wszystkich sędziów apelacji krakowskiej. Przemawiał prezes Sądu Apelacyjnego dr. Walter, który w rzeczowym wywodzie przedstawił postulat stanu sędziowskiego w związku z nową ustawą, prosząc p. Ministra o opiekę nad sądownictwem krakowskim. P. Minister podziękował za powitanie i zaznaczył, że będzie się starał uwzględnić potrzeby sądownictwa krakowskiego.

Za i przeciw.

Skrupuły Markiza.

Propozycje Kelloga w sprawie potępienia wojny, przypominające propozycje imienia ministra Sokala zgłoszone na VIII zjeździe Ligi Narodów, — zgłoszone w charakterze „sic volo, sic jubeo” słusznie odczuwa się przez prasę francuską, jako nowe upokorzenie, na które barbarzyńskie Stany Zjednoczone narażają Europę. „W Londynie” pisze jeden z dzienników francuskich, „propozycje Kelloga spotkała ogólna aproba, jak zresztą wszystko co z Ameryki przychodzi”. W tych słowach mieści się niedopowiedziane zdanie, że w Londynie traktują Amerykę jako bardzo hołogatego wujaska, któremu wszystko wybaczę należy, jego złe humory i jego niewychowanie i nawet brak wykształcenia. Natomiast prasa francuska odczuwa się nad taką myślą: „Ameryka „każe” nam przyjąć propozycje Kelloga, — dobrze, lecz co będzie jeśli my przyjmujemy to na rozkaz Ameryki, a potem Senat Stanów Zjednoczonych odrzuci i tę naszą zgodę i samą propozycję Kelloga. Przecież cały ten nałny pakt o Lidze Narodów przyjęliśmy na rozkaz Wilsona, dlatego że Wilson tak chciał, a potem co? Potem Senat amerykański odrzucił najspokojniej to Wilsonowskie arcydzieło, Wilson poprawda zważywał, ale my zostaliśmy z niemądrym paktem, a bez Ameryki”. Takie mniej więcej jest rozumowanie prasy francuskiej. Ameryka stoi cokolwiek przed wyborami, lecz właśnie podczas tych wyborów nie mówi się tam zupełnie ani o propozycji Kelloga, ani wogóle o polityce zagranicznej. Mówi się o skandalach naftowych w partii republikańskiej, o skandalach związanych z nazwiskiem p. Smitha kandydata demokratów, „dziecka asfaltu ulicy” i pótanalabety, wreszcie o tem, iż merostwo obtrzymał Chicago nadal piastowane jest przez bandytę — tak jest bandyta i herszt bandytów, który zorganizowałszy bandy przemytników i tocząc czasami walki z wojskiem związkowom kpi sobie i z demokratami i republikanami i ze „wszystkimi, bo obywatel Chicago jego właśnie, notorycznego kryminalistę wybierają na najwyższy urząd trzechmilionowego miasta.

Z Genewą czy z Sokołem?

W ostatnich tygodniach otworzono nową linję telefoniczną Warszawa — Genewa. Z tego powodu ukuto w Warszawie taki dowcip: Minister Miedziński powiada: Idę po raz pierwszy rozmawiać z „Genewą”. — Potem wychodzi roztąsiony i woła: „No! rozmawiałem z Sokołem” (naszym ministrem w Genewie). Na to słyszy odpowiedź: „Jako, miał Pan rozmawiać z Genewą, a mówił Pan tylko z Sokołem? (aluzja do Sokala, miasta w Małopolsce).



Co nas nęci najbardziej na świecie?
Czekolada Plutos
Własny sklep w Wilnie, Mickiewicza 10

Oflarności czytelników „Słowa” polecamy wdowę z 24-letnim synem znajdujących się w nędzy. Prosimy gorąco o pomoc pieniężną lub zaopiarowanie synowi jakiegokolwiek pracy. Łaskawe datki przyjmuje administracja „Słowa” dla K. z synem.

ECHA KRAIOWE

Ujęcie słynnego herszta w napadzie na Stółpce

Bandyta odebrał sobie życie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

STÓLPCE. 21—IV. Wczoraj o godz. 12-tej w południe policja w Stółpce otrzymała wiadomość, iż w wsi Kuczkuny ukrywał się groźny bandyta Mierzwiński, który dawniej przebywał na terenie Sowietów. Mierzwiński poszukiwany był przez władze za zorganizowanie napadów dywersyjnych na naszym terytorium. Za szeregiem pomniejszych napadów, które zorganizował Mierzwiński, był on dowódcą w słynnym napadzie na Stółpce w roku 1924. Mierzwiński był postacą ludności, terroryzującą ją, od czasu do czasu zjawiał się na naszym terenie ukrywając się po wsiach. Ludność w oświeśle bandyty, nie ujawniała jego kryjówek i dlatego tak długo udawało się Mierzwińskiemu bezkarnie uchodzić. Gdy nadeszła wreszcie wiadomość od władz policyjnych w Stółpce, że Mierzwiński ukrywa się w wsi Kuczkuny, komisarz Heinrich wraz z dziesięcioma policjantami udał się do wsi i otoczył chatę w której ukrywał się bandyta. Do otaczających budynek policjantów padło kilkanaście strzałów. Ponieważ według informacji posiadanych przez policję Mierzwiński posiadał granaty ręczne, komisarz Heinrich niechęć się narażał na straty w ludziach zawiadomił starostę stółpeckiego, który zawiadomił pomoc z 8-go Baonu K.O.P. Na miejsce przybył kpt. Pawłowicz wraz z drużyną K.O.P. uzbrojoną w ręczny karabin maszynowy i granaty ręczne.

O godzinie 18-tej przystąpiono do ataku. Ostrzelano dom z karabinu maszynowego i po wrzuceniu granatów ręcznych żołnierze wdarli się do domu. Bandytę przez cały czas ostrzeliwano z rewolweru. Gdy rzucono granaty ręczne, wydostał się on na strych skąd jeszcze kilkakrotnie strzelał, poczem wiadząc, że nie uda mu się uciec odebrał sobie życie. Przy Mierzwińskim znaleziono rewolwer systemu Parabellum, jeden nabój i kilka granatów ręcznych.

Profesje przeciw rozwiązaniu czerwonej gwardii.

BERLIN, 20 IV. PAT. Wczoraj wieczorem komunisty tutejsi zorganizowali wielki wiec w celu zaprzestania przeciwko zamierzonemu rozwiązaniu komunistycznej czerwonej gwardii. Rządy bawarski i wirttemberski odpowiedziały na wniosek ministra spraw wewnętrznych Rzeszy von Keudella przychylnie. Wniosek ten, jak wiadomo, zmierzają do rozwiązania wspomnianej organizacji komunistycznej we wszystkich krajach związkowych.

Kawalerzyści polscy na konkursach w Nicei.

NICEA, 20 IV. PAT. W konkursie otwarcia (handicap) porucznik Zgorzelski na Leżynie zajął trzecie miejsce, por. Growski na jaskrawym dziesiątym, mjr. Dobrzański na Zelfrze — dziesiątym. Pułk. Römmel na Oberku i por. Szosland na Alim — otrzymali wstęgi honorowe. W konkursie o nagrodę hoteli nicejskich dla jeźdźców i koni, którzy nigdy w zawodach nicejskich udziału nie brali por. Salenga na Nelly zajął czwarte miejsce, a na Basi — piąte. W konkursie o nagrodę ks. d' Aoste pierwsze miejsce zajął znów Francuzi. Por. Growski na Mylordzie i Jaskrawym zajął piąte miejsce, por. Szosland na Alim i Łaskawym Panie — siódme, zaś pułk. Römmel, rtm. Królikiewicz, por. Salenga i por. Zgorzelski zdobyli wstęgi honorowe.

Bogactwo polskich muzeów etnograficznych.

BYTOM, 20 IV. PAT. Jak donosi „Ost-Deutsche Morgenpost“ w Bytomiu odbyło się zebranie zarządu towarzystwa historyczno-muzealnego. Na zebraniu tem asystent muzeum w Bytomiu p. Kurz składał sprawozdanie ze swej wycieczki naukowej po muzeach w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie. P. Kurz zaznaczył, że wspomniane muzea posiadają bogate zbiory ludowe i że pod tym względem muzea niemieckie znacznie ustępują muzeum polskiemu. Zbiory gór. oślaskich strojów ludowych, zgromadzone w muzeum etnograficznym w Krakowie uważa p. Kurz za największe ze wszystkich istniejących zbiorów, dotyczących Górnej Śląska, a znajdujących się zarówno w rękach polskich, jak i niemieckich.

Tragiczna katastrofa na kolejce wilanowskiej.

Poranne warszawskie pisma piątkowe donoszą, że we czwartek 19 bm. wydarzyła się na kolejce wilanowskiej katastrofa. Lokomotywa pociągu osobowego, który wyruszył z Warszawy o godz. 3 min. 56 popołudniu, a 3 km. od Warszawy pomiędzy Marcelem, a Fortem Legionów wykołowała się. Parowóz przejechał się na bok, a następnie wywrócił się na prawą stronę i toru, idąc zaś za parowozem wagon drugiej klasy spietrzył się i wpadł na wywróconą lokomotywę. Wskutek zderzenia pękła rura manometra, powodując wybuch koła. Podczas katastrofy odnieśli rany Konstanty Gołczak maszynista, Feliks Kuciewicz pomocnik maszynisty, Piotr Gwarys robotnik kolejowy, Jan Wiszniewski konduktor, Bolesław Pindelski robotnik drogowy. Rannych przewieziono samochodami do szpitala. Śledztwo w toku.

Pozostałości śnieżycy

Warszawa oczyszczała się w ciągu czwartku z pozostałości śnieżycy. Na ulicach śródmieścia tabor miejski pomagał wydlatnie słońcu, które rozpoczęło topić zebrany śnieg, ale zbyt słabo, aby pokonać ogromne masy nawiane przez wichurę.

Również ruch kolejowy wraca do zwykłych norm. Pociągi krążą już tylko z nieznanym opóźnieniem. Między Grodziskiem i Skierniewicami na przestrzeni 30 km. są prawie wszystkie słupy poprzewracane. Naprawy połączeń telegraficznych i telefonicznych nie należy się spodziewać w dniach najbliższych.

Międzyimiastowe telefony zdolały już uzyskać połączenie z Krakowem i Berlinem. Z dalszych połączeń dotychczas nie naprawiono telefonu z Gdańskiem i Poznaniem. Telefony warszawskie poniosły z powodu wtorkowej wichury niewielkie uszkodzenia, których nie należy się spodziewać w najbliższym czasie. Wobec nieopisanego piękności Fryny, której Wenus Miloniska ma być podobno nieudolnym portretem, zapomnieliśmy, jak to mówią, języka w gębie dwustu heljestów ateistycznych, tworzących sędziowski areopag. Jeśli zaś wydała się nam ta mocno starożytna historia wirtuozą legendą, przypominajmy sobie rozgłosny przedwojenny proces (hrabiny Tarnowskiej z domu O'Rourke. Gdy w pełnej krasie swej niezmierzającej piękności, stanęła w Wenecji wobec trybunału, szmer zachwyty poszedł po przepelnionej sali, a kotemurś z sędziów wyrwał się półgłosem „historyczny” wykrzyknik:

— Ależ ją kochać tylko, a nie sądzić!

Mocno analogiczny nastrój czuć było onegdaj na występie gościnnym p. Jadwigi Smosarskiej w sali Lutni przedpionowej do ostatniego dostawionego krzesła, do ostatniego na galerii kątka.

Miły Boże! Gdy takich oczu blask uderzy nawet w okopy krytyki znasowanej w drugim, na prawo, rzędzie

Obrazy komisji budżetowej.

Plan obrad budżetowych.

WARSZAWA, 20. IV. PAT. Dziś przed południem sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do dalszych obrad. Na wstępie posiedzenia przewodniczący pos. Byrka (BBWR) oświadczył, iż ma wrażenie, że na komisji panuje atmosfera, która ze ściśle rzeczowym punktem widzenia niewiele ma wspólnego. Pragnie się jak gdyby uniknąć wszystkiego co dało podstawy do stawiania Sejmowi zarzutów, że rozbudował zbyt wiele wydatki i że posłowie dla siebie cokolwiek robią. Trzeba jednak mieć odwagę dać państwu to, co jest rzeczywiście uzasadnione.

Po tem oświadczeniu na wezwanie pos. Diamanda przewodniczący zakomunikował, iż plan obrad nad budżetem przedstawiały się następująco: w sobotę odbyłyby się trzecie czytania uchwalonych już budżetów, w poniedziałek budżet rolnictwa, we wtorek — przemysł i handel, emery-

Budżet Ministerstwa Robót Publicznych.

Komisja przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem M-stwa Robót Publicznych. Pos. Rataj zaproponował, ażeby z pozycji 4.650.000 złotych na budowę gmachów państwowych skreślić dwa miliony, a sumę tę użyć na budowę dróg. Pos. Socha (Str. Chł.) uskarżał się, że sprawy, które najwięcej obciążają wieś nie zostały dostatecznie uwzględnione w budżecie i zgłasza rezolucję. W dziale wydatków stawia mowa wniosek, ażeby kwotę na usuwanie szkód wyrządzonych przez klęski żywiołowe podwyższyć do 800.000 złotych, zaś państwowy fundusz melioracyjny powiększyć o 1.000.000 złotych. Poza tem proponuje w budżecie nadzwyczajnym wydatek na budowę w sumie 4.650.000 złotych zmniejszyć o 1 milion.

Pos. Krzyżanowski (B.B.W.R.) uznaje opór M-stwa przeciw monopolowi w dziedzinie elektryfikacji za uzasadniony i wyraża przytem zdanie, że należałoby rozważyć myśl założenia przedsiębiorstwa z udziałem kapitału państwowego. Co do ruchu budowlanego mowa przestrzega przed zbyt wielkim pośpiechem w akcji potaniania materiałów budowlanych, wreszcie proponuje większy nacisk na drogi kolowe i żelazne, a nie wodne.

Pos. Kordecki (Kl. Nar.) uważa cały budżet za zbyt wielki i dlatego w poszczególnych resortach stronnictwo jego będzie się starało o zmniejszenie pozycji. Mowa wnosi między innymi o skróceniu sumy półtora miliona złotych do dyspozycji zarządu centralnego. Pos. Kierlik (Piast) z zadowoleniem przyjmuje fakt, że budżet ten, jako budżet gospodarczy wzrósł o 100 proc., a jednocześnie wyraża żal, że za mało położono na dalsze potrzeby rolnictwa, na regulację rzek i na meljorację.

Pos. Kalinowski (Wyzw.) zapowiada zgłoszenie rezolucji w sprawie wydatniejszej pracy w kierunku uwzględnienia potrzeb wsi. W dalszej dyskusji zabierali jeszcze głos posłowie Baczyński (Ukr.), Hausner (P.P.S.) i Bitner (Ch.D.). Ten ostatni zarzucił, że niedocenia się wagi regulacji średniego biegu Wisły. Poza tem mowa oponował przeciw budowie nowych mieszkań czynszowych dla urzędników.

Mimo jednak całej świetnej sinologii „Kurjera Wileńskiego” mamy nadzieję, że pan redaktor Kazimierz Okulicz nie postawi sprawy marszałka Czang-Tso-Lina na pierwszym miejscu regionalnego, wileńskiego koła jednolitego. To mogłoby także wywołać różnicę zdań, (vide „Kurj. Wil.” z 17 kwietnia artykuł p. Testisa).

Stenografista (istki)
poszukujemy od zaraz. Wiadomość w Administr. Słowa od godz. 11-ej — 13 i pół.

Firma ELECTROLUX
poszukuje od zaraz
kilku panów i pań w celu współpracy. Wiadomości fachowe niekonieczne. Posada stała (pensja i prowizja). Zgłoszenia: „Electrolux” (wejście od ul. Królewskiej Nr 1 m. 2), od godziny 9 do 11 rano. 1790 1

Widownia była pełna do ostatniego miejsca. Mógł p. Jaracz śmiało powtórzyć „Samsona i Dalilę” raz jeszcze i drugi.

Wobec nieopisanego piękności Fryny, której Wenus Miloniska ma być podobno nieudolnym portretem, zapomnieliśmy, jak to mówią, języka w gębie dwustu heljestów ateistycznych, tworzących sędziowski areopag. Jeśli zaś wydała się nam ta mocno starożytna historia wirtuozą legendą, przypominajmy sobie rozgłosny przedwojenny proces (hrabiny Tarnowskiej z domu O'Rourke. Gdy w pełnej krasie swej niezmierzającej piękności, stanęła w Wenecji wobec trybunału, szmer zachwyty poszedł po przepelnionej sali, a kotemurś z sędziów wyrwał się półgłosem „historyczny” wykrzyknik:

— Ależ ją kochać tylko, a nie sądzić!

Mocno analogiczny nastrój czuć było onegdaj na występie gościnnym p. Jadwigi Smosarskiej w sali Lutni przedpionowej do ostatniego dostawionego krzesła, do ostatniego na galerii kątka.

Miły Boże! Gdy takich oczu blask uderzy nawet w okopy krytyki znasowanej w drugim, na prawo, rzędzie

LIDA.

— Z pobytu J. ks. arcybiskupa Metropolity Wileńskiego. Dnia 16 kwietnia r. o godz. 9 rano przybył do Bastun pociąg z Wilna J.E. ks. arcybiskup-metropolita Wileński Jaborzykowski w asystencji ks. d-ra W. Męysztowskiego celem wizytacji parafii osowieckiej. Na dworcu w Bastunach spotkali Dostojnego Gościa: p. Ludwik Lubanicki z ramienia Starostwa, dziekan białokoski ks. Dubietis i przedstawiciel samorządu, wójt gminy żyrmuńskiej Kania w imieniu ludności, oraz delegacja miejscowych kolejarzy. Po przywitaniu i wręczeniu chleba i soli od ludności i kolejarzy udał się ks. arcybiskup w otoczeniu banderdy do Osowa, gdzie dokonał wizytacji i udzielił Sakramentu Bierzmowania 920 wiernym. O godz. 13-ej J.E. wyjechał do innych parafii powiatu lidzkiego, a mianowicie: Woronowa, Hermaniszek, Podborza, Białekon i Solecznik Wieklich i Malych.

— Komitet przyjęcia ks. arcybiskupa Metropolity Wileńskiego. Dnia 17-go kwietnia odbyło się pod przewodnictwem p. sędziego E. Łowicz-Baranowskiego organizacyjne posiedzenie celem stworzenia komitetu przyjęcia J.E. ks. arcybiskupa-metropolity Jaborzyńskiego w czasie zamierzającego przyjazdu do Lidy w dniach 24-go i 25-go maja. Ukonstytuował się komitet z p. starostą Zdanowiczem i ks. Bojaruncem na czele. Organizację, instytucje, stowarzyszenia i osoby życzące sobie poprzeć czynnie zamierzenia komitetu w przyjęciu Dostojnego Gościa mogą zgłaszać się do ks. Bojarunca, dziekana lidzkiego.

— Pożyczka na betoniarne. Na skutek starań wydziału powiatowego sejmiku lidzkiego o pożyczkę w sumie 70 tys. złotych na uruchomienie 7 betoniarń dla wyrobu budowlanych materiałów ogniotrwałych, otrzymano wiadomość, że Powiatowy Związek Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie przyznał 50 tys. zł.

— Meljoracja powiatu. Na skutek porozumienia wydziału powiatowego z biurem inżynierino-meljoracyjnym „Inż. Jęz. Jacewicz i sp-ka”, przystąpiono do meljoracji majątku Berdówka i najbliższych okolic. Jednocześnie samorząd powiatowy zamierza rozpocząć szeroki robót meljoracyjny dla osuszania zabagnionych terenów, jak: błota Dokudowskie, regulacja rzeki Dzitwy i Pelassy. Z dniem dzisiejszym zostaną rozpoczęte studia nad osuszeniem błot Dokudowskich o obszarze przeszło 2 tysiące ha. (Jest to nader paląca sprawa, gdyż 2 tysiące ha. tak osuszonych błot Dokudowskich, pchną naprzód rozwój hodowli bydła i co dalej idzie tak dochodowego działy, jak mleczarstwo). I spóźniający się zawsze muniipalitet miasta Lidy wstąpił w dniu dzisiejszym pertraktację z wymienionym biurem celem odwołania zabagnionych terenów.

(Okolicie ul. 3-go Maja, były „park” i stawy na Wisłomontach).

— Plaga pożarów. Dnia 15 kwietnia w hucie szklanej „Niemen”, wybuchł wskutek wydostania się gazu z gaźników ogień, który nie przybrał większych rozmiarów tylko dzięki natychmiastowemu ratunkowi personelu fabrycznego. Spaliło się kilka wozów i trochę sprzętu fabrycznego. Straty nieznaczne.

Dnia 16 kwietnia w cegielni Jodkowie, gminy lipniskiej, wybuchł z nieustalonej dotychczas przyczyny pożar skutkiem którego spaliła się szopa i narzędzia do wyrabiania cegły na szkoda Szoloma Zaka z lwia. Straty wynoszą około 3 tysięcy złotych.

— Śmierć z pijanstwa. Dnia 17 kwietnia zmarł z nadużycia alkoholu mieszkaniec Dziembrowa Bazyli Borek, który z okazji święta wielkanocnego urządził się nadmiernie wdka.

— Nowy dowódca 2-ej Brygady K.O.P. Nowomianowany dowódca 2-ej brygady K.O.P. pułk. Juszczak objął już dowództwo i w dniu wczorajszym złożył wizytę p. Wojewodzie Beckowiczowi.

— Stadion sportowy i strzelnica. Wojewódzki Komitet P. W. i W. F. uchwalił przystąpić do budowy stadionu sportowego w Nowogródku, a powiatowe komitety mało-kalibrowych w poszczególnych powiatach województwa.

Prace w tym kierunku zostaną podjęte w roku bieżącym.

— Przedstawiciel woj. Nowogródzkiego na konferencji w Min. Rolnictwa. Na mającą się odbyć konferencję w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie zagadnień szkolnictwa rolniczego i rolniczej oświaty

Na rzecz Koła Przyjaciół Akademika w Wilnie

Koncert Kameralny
przy łaskawym udziale:

prof. M. KIMONT JACYNOWEJ (fortepian), prof. H. SOFOMONOWA (skrzypce) i A. KATZA (wolonceli) odbędą się dnia 22 kwietnia b. r. o godzinie 8 wiecz. w sali gimnazjum Mickiewicza (Dominikańska 3). — o

ulana“ dla Jaracza. Jest przeciw w nieszczęsnym małżonku pani Dagmar Krumback nawet spora szczypta tego, co zowieśmy delekantem „nienormalnością”. Pocziwy poeta jest, o ile nie dobiegając wyrazu, łagodnym psychopatą. Żyd wyraziłby się: myzogenes... A Jaracz pasjami lubi „przeżywać” to, co się dzieje w duszy takiego typu. Zna na wylot wszystkie odcienia mimiki i gestu takiego człowieka nie panującego za grosz nad sobą; nikt jak Jaracz nie dobiedzie z ludzkiej krtani akcentów takiego podniecenia hamowanego, hamowanego... a nagle przechodzącego w szloch, od którego się strasząno robi.

Odmiana „Szczęścia Frania”? Tak, niezawodnie. Obaj pechowcy tragiczni ulepieni są niemal z jednej gliny, tylko, że bohater Perzyńskiego o wiele mocniej chwytła na serce niż ów do pewnego stopnia „zwariowany” Duńczyk, co tak się nadaje do małżeńskiego pożycia z każdą wogóle kobietą — jak wół do karety. Pani Dagmara, jedna z tych, co „nie biorą miłości zbyt tragicznie”, jest najakuratniej przeletną kobietą i widać przecie jak na dłoni, że trzeba jej służyć jaknajbardziej przecieciaścią. Jakże ja przeokropnie musi irytować i zrażać

do siebie taki „poeta” (pożal się Boże, co za poeta!) zmieniający kolnierz na trzy dni a garnitur co trzy lata! Nas on irytuje z całą tą swoją sztuką, o rzekomo wielkim poetyckim napięciu, a sądząc z zaprezentowanej nam próbki, nieznośną i pretensjonalną... a cóż dopiero mówić o kobiecie, której całkiem innego w głowie niż patetyczne deklamacje! Motyw... abnegacji, na którym buduje Lange swoją sztukę nie usposabia, doprawdy, do głębszego nawet interesowania się osobnikiem, który ma tylko te jedną, jedyne cechę wspólną z Balzakiem, Anatolem France i Puszkinem.

Jaracz z niemiejszym mistrzostwem gra w „Samsonie i Dalili” niż w „Szczęściu Frania”, może nawet z większym jeszcze pod względem niedościgłej techniki aktorskiej i aktorskiego talentu — a jednak... jakże powściągliwie zachowuje się publiczność wobec tej drugiej kreacji świetnego artysty? Autor sztuki brzdącej w rozkoszowaniu się bezwzględnie grą aktora i... solidaryzowania się, współczucia z nim bez zastrzeżeń.

Skusila Jaracza sztuka — bardzo simple w założeniu i literackich walorach — rolę tak pociągającą! Tak się kupujący decyduje w sklepie na do-

Wrażenia teatralne.

Dwie premjery — „Samson i Dalila” Svena Lange’a w Reducia (występ gościnnie Stefana Jaracza) — „Orzeł czy reszka” Verneilla (występ gościnnie Jadwigi Smosarskiej) w Teatrze Polskim.

Sven Lange, liczący obecnie mniej więcej 60 lat wieku, należy do wybitniejszych duńskich pisarzy dramatycznych. Jest też chętnie czytany nowelista. Niewielkie miały powodzenie jego komedje, jak „Męczennik”, „Ołtarz miłości”; dopiero przed samą wojną utwór sceniczny nazwany przez autora tragikomedją „Samson i Dalila” utworzył Lange’mu drogę na sceny zagraniczne. U nas grana jest ta duńska tragikomedja — która mogłaby się rozgrywać pod każdą szerokością geograficzną cywilizowanego świata — dość często. W samem Wilnie występował w roli nieszczęsnego Krumbacka, jeśli nas pamięć nie myli, Adwentowicz. Słowem, że nasza publiczność teatralna „polecała” tłumnie do Reduty na „Samsona i Dalilę” bynajmniej nie zważając na atrakcję gry Jaracza w głównej roli.

A rolę to w samej rzeczy „jak

